

## SKĄD POCHODZILI IZAAK I MATEUSZ, ZAMORDOWANI W WIELKOPOLSKIM EREMIE

Zagadnienia początków chrześcijaństwa w Polsce przykuwają uwagę nie tylko polskich badaczy. Podejmują je również historycy zagraniczni. Dowodem tego jest wydrukowany ostatnio artykuł zmarłego w 1982 r. słowackiego historyka, księdza profesora Jozefa Kútніка, poświęcony Pięciu Braciom Męczennikom, zamordowanym podczas przygotowań do misji 11 listopada 1003 r.<sup>1</sup> Autor, specjalizujący się w problematyce kościelnej Wielkich Moraw, zajmował się też wpływem Kościoła morawskiego na południowe ziemie Polski. Na ten temat ukazał się jego artykuł w Polsce<sup>2</sup>. Jak zaznacza Redakcja w nocie edytorskiej, tekst powstały w latach 70. mógł zostać opublikowany ze spuścizny rękopiśmiennej Autora dopiero po zmianach ustrojowych na Słowacji. Redakcja koszyckiego czasopisma zdecydowała się na jego ogłoszenie, gdyż Autor wysuwa nowatorskie hipotezy, które zdaniem redaktorów czasopisma „Historica Carpatica” godne są dalszej dyskusji. Ponieważ artykuł został ogłoszony w czasopiśmie o ograniczonym zasięgu, a zawiera przemyślenia dotyczące naszych dziejów, warto go bliżej przedstawić polskim Czytelnikom.

Punktem wyjścia dla Autora była analiza kościelnej sytuacji Wielkich Moraw. Podkreślił on, że od początku ich chrystianizacji celem władców i Kościoła morawskiego było prowadzenie dalszych misji wśród Słowian. Centralnym ośrodkiem misji słowiańskiej miał być klasztor św. Hipolita na górze Zobor pod Nitrą. Mnisi z tego opactwa nie przerwali swej działalności nawet po upadku państwa wielkomorawskiego, zakładając w X w. liczne klasztory filialne i eremy na całym terytorium dzisiejszej Słowacji. Uczestniczyli oni m. in. w misji

<sup>1</sup> J. Kútnik, *K otázke pôvodu rodných bratov Izáka a Matúša umučených v Pol'sku roku 1003*, „Historica Carpatica” 23–24: 1993, Košice 1994 s. 15–27. Artykuł recenzował do druku prof. Richard Marsina.

<sup>2</sup> J. Kútnik, *Początki chrystianizacji księstwa Wiślan*, „Życie i Myśl” 1966 nr 7/8 s. 24–41; nr 9 s. 52–80.

św. Wojciecha, który w drodze z Węgier do Wielkopolski miał się zatrzymać w powstałym w X w. klasztorze w Spiskiej Kapitulie<sup>3</sup>. Następcą misyjnym Wojciecha był św. Bruno z Kwerfurtu, w którego otoczeniu również znajdowali się słowiańscy benedyktyni ze Słowacji. Obronie tej tezy Autor poświęca dalszą część artykułu.

Wspomina on, że myśl o misji, której centrum był erem położony w Wielkopolsce, zrodziła się w umyśle Ottona III podczas jego pielgrzymki do Gniezna<sup>4</sup>. Na przełomie 1001 i 1002 r. w eremie międzyszyrceckim<sup>5</sup> pojawili się pustelnicy z Pereum, czekający na przybycie Brunona, kierownika misji. Wśród nich pojawili się Słowianie: Izaak i Mateusz. Autor zastanawia się nad zagadnieniem, czy mogli oni być ludźmi miejscowymi, czy też wywodzili się spoza terenów państwa polskiego, a jeśli tak, to gdzie mogli dołączyć do eremitów. Aby ustalić ewentualne miejsce spotkania, ks. Kútnik zastanawia się nad drogą, jaką przebyli włoscy misjonarze<sup>6</sup>. Dotąd powszechnie przyjmowano, że po przejściu Alp minęli Ratyzbonę, a następnie przez Pragę (z ewentualnym postojem w Brzewnowie) i Wrocław dotarli do swojego eremu. Autor zauważa, że wedle słów Brunona trasa była długa i ciężka<sup>7</sup>, z czego wyprowadza wniosek, że tak nie mogła być określona trasa przez Alpy i Bawarię. Jego zdaniem misjonarze wędrowali przez Węgry. Ma za tym przemawiać większe zainteresowanie benedyktynów Węgrami niż Polską przejawiające się

<sup>3</sup> Autor stara się dowieść swojej tezy w niepublikowanej pracy: J. Kútnik, *Misie benediktynów-eremitów z opactwa sv. Hypolita na Zobore pri Nitre*, rps. Opis według przyp. 2, s. 26 omawianej przez nas pracy. Przywołany przez niego w przyp. 1 artykuł: J. Kútnik, *K dvom tradiciám z včasnostredovekých dejín Spiša*, „Spiš” 1:1967 s. 27–36 (czasopismo wydawane w Spiskiej Nowej Wsi) był dla mnie niedostępny.

<sup>4</sup> Pielgrzymka cesarza do Gniezna datowana jest błędnie na 1001 r.

<sup>5</sup> Na temat lokalizacji eremu zob. G. Labuda, *Żywot Pięciu Braci Męczenników*, w: *Słownik Starożytności Słowiańskich* (dalej cyt. SSS), t. 7, Wrocław – Warszawa – Kraków 1982 s. 316. J. Kútnik opowiada się za lokalizacją eremu w Międzyrzeczu za J. Mitkowskim, *Pięciu Braci Męczenników*, w: *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. o. R. Gustaw OFM, t. 2, Poznań – Warszawa – Lublin 1972 (przedruk w: *Nasi święci. Polski słownik hagiograficzny*, red. A. Witkowska OSU, Poznań 1995 s. 438–459) oraz J. Kłoczowski, w: *Kościół w Polsce*, t. 1, Kraków 1966 s. 391. Por. też niżej, przyp. 46.

<sup>6</sup> Już w tym miejscu artykułu narracją Autora sterowało przekonanie, że Izaak i Mateusz byli w Wielkopolsce przybyszami z zewnątrz. Por. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996 s. 108–109.

<sup>7</sup> Por. niżej, przyp. 41.

w podjęciu przez św. Romualda misji na Węgrzech, ściśle kontakty Italii z Węgrami oraz duży w tym czasie zasięg terytorialny państwa polskiego, do którego należała dzisiejsza Słowacja<sup>8</sup>. Potwierdzeniem postawionej hipotezy jest dla J. Kútnika obecność w eremie po męczeństwie Pięciu Braci zakonnika z Węgier, wskazująca na kontakty utrzymywane przez erem z ojczyzną owego brata<sup>9</sup>.

Izaak i Mateusz nie mogli, zdaniem Autora, wywodzić się z Wielkopolski, gdyż uznaje on za niemożliwe, by na tej świeżo schryścianizowanej ziemi żyła rodzina, która wydałaby dwóch synów zakonników i dwie córki zakonnice. Ks. Kútnik zwraca uwagę, że Bruno był zwolennikiem liturgii łacińskiej, stale podkreślając łacińskość Benedykta i Jana. Natomiast przy charakterystyce Izaaka i Mateusza pisze, że pochodzili *de Sclauonica terra et lingua*<sup>10</sup>. Zauważa przy tym, że w kontekście wstępnej charakterystyki obu zakonników silnie przeciwstawiona została łacińskość Włochów i słowiańskość Słowian. Wiąże się to, jego zdaniem, z faktem, że Izaak i Mateusz byli zwolennikami obrządku słowiańskiego, który istniał również na terenie Polski, o czym miałby świadczyć przekaz Galla o dwóch metropoliach w Polsce (cyrylometodiańska w Sandomierzu) oraz pieśń o śmierci Chrobrego<sup>11</sup>. Ponieważ Bruno był przeciwnikiem liturgii słowiańskiej, dlatego pozostają oni w cieniu Benedykta i Jana, którzy zresztą byli przyjaciółmi Brunona. Pisał on przy tym swoją Pasję w

<sup>8</sup> Istotnie, w czasach Chrobrego do Polski należały Morawy oraz przynajmniej część Słowacji. Por. R. Grzesik, *Przebieg granicy polsko-węgierskiej we wczesnym średniowieczu w świetle Kroniki węgiersko-polskiej*, „Studia Historyczne”, w druku.

<sup>9</sup> Por. niżej, przyp. 47.

<sup>10</sup> *Vita quinque fratrum eremitarum [seu] Vita uel Passio Benedicti et Iohannis sociorumque suorum auctore Brunone Querfurtensi; Epistola Brunonis ad Henricum regem*, ed. J. Karwasińska, *Monumenta Poloniae Historica. Series Nova* (dalej cyt. MPH SN), t. 4 cz. 3, Warszawa 1973 r. 13 s. 64 w. 4.

<sup>11</sup> *Tamże*, r. 13 s. 59 w. 25–28: *Erant autem sub magisterio alii duo carnalis fratres, unus nomine Ysaac, alter Matheus, in heremo sedentes, et qua pulchra similitudine nobilium patrum purpurea proles prodit de Latina terra, de Sclauonica dualitas surrexit; horum duorum fratrum sorores in monasterio inter numerum uirginum Deo militarunt. W Żywocie Pięciu Braci Bruno używa terminu *Sclauonia* w znaczeniu geograficznym, czasami ten termin oznacza język i kraj polski, czasami [określenia te] mieszają się ze *Sklawonią* w znaczeniu ogólnym ziemi, która nie jest niemiecka (*Germania, Teutonum tellus*) ani italska (*Romulea tellus, Latina terra*). J. Karwasińska, *Państwo polskie w przekazach hagiograficznych XI i XII wieku*, w: *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, red. K. Tymieniecki, t. 2, Poznań 1962 s. 240. Nie trzeba zatem przyjmować wydumanej walki Brunona z obrządkiem słowiańskim.*

czasie, gdy stosunki między obydwiema metropoliami w Polsce były napięte, stąd jego dążenie do podkreślenia przewagi obrządku łacińskiego<sup>12</sup>.

Zdaniem Autora, Benedykt, stojący na czele misji, był tylko zastępcą jej kierownika, Brunona z Kwerfurtu, zatem nie miał władzy przyjmowania nowicjuszy. Jako faktyczny kierownik misji nie miał on zresztą czasu na organizację nowicjatu. A nowicjuszami mieli być Izaak i Mateusz, zaliczeni przez Brunona do grona uczniów<sup>13</sup>. Tymczasem wcześniej Bruno pisze, że byli oni nauczycielami<sup>14</sup>. W rzeczywistości nie mogli oni być, zdaniem ks. Kútnika, uczniami, gdyż w klasztorze nie było nowicjatu, zostali natomiast tak nazwani przez Brunona, gdyż musieli się nauczyć w eremie liturgii łacińskiej, sami zaś uczyli Włochów elementów liturgii słowiańskiej.

Po 1004 r. przy eremie międzyrzeckim zaczęto organizować regularne opactwo, do którego przybywali zakonnicy z krajów, z których pochodzili Męczennicy, a więc Włosi i Węgrzy. Jednak Izaak i Mateusz, zdaniem Autora, nie mogli pochodzić z Węgier środkowych,

<sup>12</sup> Przytaczane przez Autora argumenty są klasycznymi dowodami przywoływanymi dla obrony istnienia w Polsce osobnej organizacji liturgii słowiańskiej. Rozpisał się z nimi przekonująco G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 2, Poznań 1988 s. 161–164, 527–548. Pogląd ks. Kútnika oparty jest *implicitie* na hipotezach: S. Kętrzyńskiego, *O zaginionej metropolii czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1947, przedruk w: Tegoż, *Polska X–XI wieku*, Warszawa 1961 (druga metropolia łacińska w Sandomierzu) oraz ks. J. Umińskiego, *Obrządek słowiański w Polsce IX–XI wieku i zagadnienie drugiej metropolii polskiej w czasach Bolesława Chrobrego*, „Roczniki Humanistyczne” 4:1957 z. 4, zwł. s. 34–36. Zob. *Anonima* tzw. *Galla Kronika czyli dzieje książąt i władców polskich*, wyd. K. Maleczyński, MPH SN t. 2, Kraków 1952 Ks. I r. 11 s. 30: *Igitur rex Boleslaus erga divinum cultum in ecclesiis construendis et episcopatibus ordinandis beneficiisque conferendis ita devotissimus existebat, quod suo tempore Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat*. Wyjaśnienie u B. Kurbis, *Kraj czesko-morawski a pierwsza chrystianizacja Polski*, w: *Cyryl i Metody apostołowie i nauczyciele Słowian. Studia i dokumenty*, cz. 1, red. J. S. Gajek MIC, L. Górka SVD, Lublin 1991 s. 154, że tą drugą metropolią była moguncka (Śląsk i ziemia krakowska przed 1000 r. należały do diecezji praskiej i ołomunieckiej) przekonuje bardziej, niż wyjaśnienie G. Labudy, *Studia*, t. 2 s. 527–548, że chodzi o Magdeburg, którego arcybiskupom obediencji złożył biskup poznański Unger. W pieśni o śmierci Chrobrego, Ks. I r. 16, s. 39 w. 20 do optakiwania zmarłego nawołuje się *Latinorum et Slauorum quotquot estis incole*. Odnosi się to oczywiście do słowiańskich (polskich) i cudzoziemskich (postługujących się łaciną) mieszkańców kraju.

<sup>13</sup> *Vita Quinque Fratrum*, r. 32 s. 82 w. 3 nn.: *At ut nihil deesset gratiæ Dei, et ut nihil ex omnibus que illorum erant, uacaret ad gloriam eorum, nouicij discipuli adhuc et coquis eorum cum ipsis omnes innocentes occisi...*

<sup>14</sup> Jak wyżej, przyp. 11.

gdzie dopiero organizowano klasztor w Pannonhalma. Do Węgier należały już w tym czasie komitaty Nógrad (Novohrad) oraz dolny Zemplín, gdzie od czasów wielkomorawskich miały przetrwać klasztory słowiańskie. Zatem Izaak i Mateusz mieli się wywodzić z terenów wschodniej Słowacji, a świadczą też o tym ślady ich kultu wśród benedyktynów słowiańskich. W Rimavskich Janovciach od czasów Wielkich Moraw miał trwać erem św. Jana Chrzyciela związany z klasztorem na Zoborze. W drugiej połowie XII w. ufundowano tam opactwo, w którego kalendarzu pod 12 listopada zanotowano święto *Benedicti cum sociis*<sup>15</sup>. Także w Spiskiej Kapitulie miał istnieć w X w. klasztor św. Marcina związany z misjami opactwa zoborskiego, którego tradycję przejęło następnie probostwo spiskie. W miejscowym mszale z XIV w. pod 12 listopada czytamy o święcie *Quinque fratrum*.

Poglądy J. Kútnika można streścić następująco:

1. Słowacja od czasów wielkomorawskich była centrum misyjnym dla innych regionów Słowiańszczyzny z gęstą siecią klasztorów;
2. Izaak i Mateusz, zamęczeni w eremie międzyrzeckim, nie pochodzili z Wielkopolski, która jako słabo schryścianizowana, nie była w stanie wydać wówczas bardzo pobożnej rodziny;
3. Eremici z Pereum podróżowali do Polski przez Panonię i dzisiejszą wschodnią Słowację;
4. Na bliskie związki eremitów z Węgrami wskazuje obecność zakonnika węgierskiego po zamordowaniu współbraci;
5. Izaak i Mateusz musieli wywodzić się ze Słowacji, i to z jej wschodniej części należącej wtedy do Węgier.

Omówienie poglądów ks. Kútnika wskazuje na to, że zostały one utkane z nadinterpretacji przekazów źródłowych i wypełniania luk w przekazach literacką fantazją. Przyjrzyjmy się poglądom Autora.

Ad 1. Nie ulega wątpliwości, że Słowacja była częścią Wielkich Moraw, które sięgały aż do górnej Cisy<sup>16</sup>. Jednym z czołowych ośrod-

<sup>15</sup> Chodzi o kodeks Praya, którego miejsce powstania jest dyskutowane, por. np. *Magyarország története. Előzmények és magyar történet 1242-ig*, ed. Gy. Székely, Budapest 1984 s. 1323 (Gy. Kristó). Jedną z hipotez jest jego spisanie, na wór mszału kapituly wacowskiej, dla klasztoru w Rimavskich Janovcach (Szentjános).

<sup>16</sup> Za tym stanowiskiem opowiadają się badacze z byłej Czechosłowacji, np. L. Havlík, *Územní rozsah Velkomoravské říše v době posledních let krále Svatoopluka*, „Slovanské štúdie” 3:1969 s. 1–36; P. Ratkoš, *The Territorial Development of Great Moravia (Fiction and Reality)*, „Studia historica Slovacca” 16:1988 s. 121–155; z badaczy polskich np. J. Leśny, *Konstantyn i Metody apostołowie Słowian. Dzieło i jego losy*, Poznań 1987 s. 64; G. Labuda, *Studia*, t. 2 s. 111. Tereny nadcisańskie (wschodnia Słowacja) zostały przyłą-

ków morawskich była Nitra, przyłączona do Moraw w 833 r. po wygnaniu miejscowego władcy, Pribiny, przez Mojmira I<sup>17</sup>. W 880 r. ustanowiono tam biskupstwo, na którym osadzono przeciwnika liturgii słowiańskiej, Wichinga<sup>18</sup>. Nie wykluczone, że w trakcie odnawiania organizacji kościelnej liturgii słowiańskiej obsadzono biskupstwo w Nitrze, opuszczone od wyjazdu Wichinga w 893 r.<sup>19</sup> Nie przetrwało ono długo. Upadek państwa morawskiego spowodował, że urywają się przekazy pisane o tych terenach. Jak świadczą badania archeologiczne, najazd Węgrów nie spowodował przerwania ciągłości osadniczej. Przypuszczalnie Nitra, podobnie jak Morawy i co najmniej zachodnia Słowacja została najpóźniej w połowie X w. włączona do Czech<sup>20</sup>.

Nasuwa się pytanie, jaki mógł być stopień chrystianizacji ludności w czasie upadku Wielkich Moraw. Jak wiadomo, sam fakt chrztu panującego na Morawach ok. 831 r., gdy kraj znalazł się w zasięgu biskupstwa pasawskiego w obediencji arcybiskupstwa salzburskiego<sup>21</sup>, nie oznaczał jeszcze chrystianizacji całej ludności. Sprowadzona misja Konstantyna i Metodego miała uniezależnić kraj od wpływów wschodniofrankijskich. Głębsze korzenie zapuściła ona na Morawach

czone w latach 70. IX w. przez Świętopełka. Inaczej I. Boba, *Moravia's History Reconsidered. A Reinterpretation of Medieval Sources*, Den Haag 1971, który przesuwając państwo morawskie na terytorium dzisiejszej południowej Serbii – próba ta spotkała się z powszechną krytyką.

<sup>17</sup> J. Leśny, dz. cyt., s. 43; A. Wędzki, *Nitra*, w: SSS t. 3:1967, s. 403.

<sup>18</sup> A. Wędzki, dz. cyt., s. 403; J. Leśny, dz. cyt., s. 66–67. O dalszych losach Wichinga zob. tamże, s. 71–73.

<sup>19</sup> J. Leśny, dz. cyt., s. 73; B. Kürbis, *Krąg czesko-morawski*, s. 153 uznaje, że jedynym terenem, na który mógł się udać z misją Wiching, była północna Panonia.

<sup>20</sup> G. Labuda, *Studia*, t. 2 s. 123 przyp. 80; A. Wędzki, *Słowacja*, w: SSS t. 5:1975, s. 254 uznaje, że środkowa i wschodnia Słowacja znalazły się w X w. pod zwierzchnictwem któregoś z plemion węgierskich. W początkach XI w. większa część Słowacji zajęta została przez Bolesława Chrobrego. O wczesnym rozciągnięciu zwierzchnictwa czeskiego na Nitrę świadczyłby przekaz Anonima węgierskiego, *Die „Gesta Hungarorum” des anonymen Notars. Die älteste Darstellung der ungarischen Geschichte*, hrsgb. v. G. Silagi, L. Veszprémy, Sigmaringen 1991 r. 36, s. 88: [Węgierycy wodzowie] *cum velocissimo cursu venissent usque ad rivulum Turmas, ubi descendit in rivulum Nytre, viderunt habitatores illius provincie Sclavos et Boemos eis obsistere cum adiutorio ducis Boemorum, quia mortuo Athila rege terrarum, que iacet inter Wag et Gron a Danubio usque ad fluvium Moroua, dux Boemorum sibi preoccupaverat et in unum ducatum fecerat. Et tunc tempore per gratiam ducis Boemorum dux Nitriensis factus erat Zubur*. Por. tamże, przyp. 206 i 207 s. 165.

<sup>21</sup> J. Leśny, dz. cyt., s. 42.

dopiero po powrocie Metodego z Rzymu, dokąd udał się wraz z bratem po papieskie błogosławieństwo dla swojej działalności. *W praktyce dopiero od tej chwili, a więc gdzieś od 873 lub 874 r. mówić można o głębszej infiltracji misji słowiańskiej na Morawach*<sup>22</sup>. A mimo to poziom chrystianizacji ludności pozostawał wątki. Jan Leśny pisze: *Odkryte przez archeologów w centrum państwa (Pohansko koło Břeclavia) ślady praktyk pogańskich, choć pochodzą z przełomu IX i X w., świadczą, jak pomimo wszystko powierzchowne było tu jeszcze chrześcijaństwo*<sup>23</sup>. W dodatku pamiętajmy, że w kraju działało głównie duchowieństwo łacińskie, niechętne braciom sołuńskim. Duchownych liturgii słowiańskiej nie było zbyt wielu. Żywość Metodego wspomina o wyświęceniu przez papieża trzech spośród uczniów słowiańskich na kapłanów i dwu na anagnostów<sup>24</sup>. Te liczby chyba oddają rzeczywistą proporcję duchownych słowiańskich. Co więcej, nic nie słyszymy o założeniu przez Metodego klasztorów benedyktynów słowiańskich na Morawach<sup>25</sup>. Pojawiają się one dopiero w Dalmacji w ciągu X i XI w., kiedy pod naciskiem hierarchii kościelnej, funkcjonujące tam klasztory bazylikańskie, w których mogła schronić się część uczniów Metodego, przechodziły na regułę benedyktyńską bez porzucenia starosłowiańskiego języka liturgicznego i gładolicy<sup>26</sup>. W Europie Środkowej pojawili się oni dopiero w XIV w., sprowadzeni do Pragi przez cesarza Karola IV. Trudno więc mówić o istnieniu jakichś klasztorów benedyktynów słowiańskich w czasach wielkomorawskich.

<sup>22</sup> Tamże, s. 63.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> *Apostołowie Słowian. Żywoty Konstantyna i Metodego*, przekł., wst. i objaśn. T. Lehr-Spławiński, uzup., koment. i postłowie L. Moszyński, Warszawa 1988, *Żywość Metodego*, r. 6 w. 4 s. 107; J. Leśny, dz. cyt., s. 52.

<sup>25</sup> J. Kútnik uzasadnia istnienie klasztorów na Wielkich Morawach w sposób następujący: *Z faktu, że zarówno Żywość Metodego, jak i Żywość Konstantyna nie wspominają o klasztorach i mnichach, nie można z pewnością wyciągać wniosku, że w okresie Konstantego i Metodego nie było ich na Morawach. Właściwie nawet odwrotnie. Zupełnie logicznie można postawić argument ex silentio: ŻM i ŻK w okresie misji świętych braci na Morawie koncentrują swoją uwagę na przeciwnikach i opornych ich dziełu; polemizując z nimi, mają cele apologetyczne. Kiedy więc w ŻM i ŻK nie ma zupełnie żadnej wzmianki o zakonnikach i klasztorach, wynika stąd, że z tej strony dzieło braci nie było zagrożone*. J. Kútnik, *Początki chrystianizacji*, cz. 2 s. 69. Nasuwa się pytanie, dlaczego bulla papieska *Industriae tuae*, która wzywała do posłuszeństwa Metodemu księży, diakonów i kleryków wszelkich stopni (tamże), pomija zakonników. Najprościej przyjąć, że ich po prostu nie było. Argument z istnienia w starosłowiańskich zwodach prawnych przepisów odnoszących się do zakonników jest chybiony, gdyż przekładano całość prawa, a nie pojedyncze punkty.

<sup>26</sup> J. Leśny, dz. cyt., s. 77–80.

J. Kútnik postawił problem misji podejmowanych z Wielkich Moraw. Trzeba pamiętać, że przez cały czas swojego trwania państwo to było terenem misyjnym. Działalność duchownych obydwóch liturgii koncentrowała się wokół największych grodów. Tam też mogły powstać skupiska duchowieństwa, przybierające formę kanonikatu lub nawet eremu. Jednym z takich grodów musiała być biskupia Nitra, a przekaz Kosmasa wskazywałby, że istotnie założono na stokach podnitrzańskie góry Zobor jakiś erem (jeśli oczywiście przyjmemy, że Kosmas opierał się na jakiejś dawnej tradycji, a nie przenosił w przeszłość współczesnych sobie stosunków)<sup>27</sup>. Gdyby ten erem rzeczywiście istniał już w czasach wielkomorawskich, nie mógłby być centrum misji zewnętrznych. Jeśli już eremici mieli kogokolwiek ewangelizować, to raczej okoliczną ludność. Misje zewnętrzne były wtedy ściśle związane z polityką państwową i dochodziło do nich przypuszczalnie przy okazji wypraw wojennych lub podporządkowywania sobie nowych terenów<sup>28</sup>. Wiemy o dwóch takich przypadkach. Jednym z nich jest ów tajemniczy książę *siedzący na Wiśle*<sup>29</sup>, który jest

<sup>27</sup> *Kosmův Letopis český*, wyd. J. Emler, překl. V. V. Tomek, w: *Fontes rerum Bohemicarum. Pramene dějin českých*, ed. J. Emler, t. 2 cz. 2, Praha 1874 Ks. I r. 14 s. 27, gdzie mowa, że Świętopelk morawski *fugit ad locum in latere montis Zober situm, ubi olim tres heremitae inter magnam et inaccessibilem hominibus silvam eius ope et auxilio aedificaverant ecclesiam*. Świętopelk miał zostać w pustelni *tonsuratus et heremitico habitu indutus* aż do śmierci.

<sup>28</sup> Autor swój pogląd o misyjnych aspiracjach Rościslawa opiera na odczycie *Żywotu Konstancyntyna*, r. 14 w. 3: *Dla ludzi naszych, którzy wyrzekli się pogaństwa i trzymają się zakonu chrześcijańskiego, nie mamy nauczyciela takiego, który by w [naszym – dopisek Wydawcy] własnym języku prawdziwą wiarę chrześcijańską wykladał, aby się i inne kraje, widząc to, do nas upodabniały. Apostołowie Słowian. Żywoty Konstancyntyna i Metodego, Żywot Konstancyntyna*, r. 14 w. 3 s. 86. Rację ma Jan Leśny wskazując, że słowa te świadczą o zręczności dyplomatycznej morawskiego księcia. *Mówiąc o innych krajach, pragnął on wskazać Bizancjum na możliwość daleko idących korzyści politycznych, jakie mogły się stać udziałem cesarstwa, jeśliby tylko bliżej zainteresowało się akcją misyjną w odległym kraju słowiańskim. [...] Słowa posłów morawskich wypowiedziane przed Michałem III wskazują równocześnie, że w otoczeniu dworu morawskiego wiadano o próbach wykorzystywania przez Kościół bizantyński misjonarzy, którzy w pracy nad chrystianizacją Słowian biegle władali językiem słowiańskim*. J. Leśny, dz. cyt., s. 44.

<sup>29</sup> *Apostołowie Słowian. Żywoty Konstancyntyna i Metodego, Żywot Metodego*, r. 11 w. 1–3 s. 111: *Był zaś w nim także dar proroczy, tak że spełniał się wiele przepowiedni jego, z których jedną lub dwie opowiemy. Książę pogański, silny bardzo, siedzący na Wiśle, urągał wiele chrześcijanom i krzywdy im wyrządzał. Posławszy zaś do niego [kazał mu – dopisek Wydawcy] powiedzieć [Metody – dopisek Wydawcy]: Dobrze [będzie – dopisek Wydawcy] dla ciebie, synu, ochrzcić się z własnej woli na swojej ziemi, abys nie był przymusem*

dla Autora koronnym dowodem podejmowania prób misji zewnętrznych. Przypuszczalnie opisywane tu poselstwo wysłane zostało przez władcę morawskiego, próbującego podporządkować sobie jego ziemie. Jednym z elementów więzi mającej połączyć państwo Wiślan z Morawami miała być właśnie religia, stąd i obecność duchownych w poselstwie<sup>30</sup>. Jak wiadomo, zamysł się nie powiódł, a książę ochrzczony został pod naciskiem w niewoli. Za taką interpretacją przemawiałyby drugi przypadek – czeskiego księcia Borzywoja, który ochrzcił się na dworze morawskim dobrowolnie, lecz pod delikatną presją psychiczną<sup>31</sup>.

Trudno spekulować nad zagadnieniem, czy domniemany erem na górze Zobor utrzymałby się przez cały X w. Zważywszy na ciągłość osadnictwa w tym rejonie nie jest to wykluczone, lecz zarazem nieprawdopodobne jest przypuszczenie, by istniało tutaj wielkie opactwo, ogólnosłowiańskie centrum misyjne<sup>32</sup>. Założenie przez św. Stefana węgierskiego opactwa św. Hipolita, obsadzonego przez zakonników z Pannonhalma poddaje jednak w wątpliwość ciągłość istnienia tego słowiańskiego eremu<sup>33</sup>.

*ochrzczony w niewoli na ziemi cudzej; i będziesz mnie wspominał. Tak też się stało*. Najbardziej przekonującą interpretacją tego fragmentu w ostatnich latach dał G. Labuda, *Studia*, t. 2 s. 125–128.

<sup>30</sup> Analogią może być polska ekspansja polityczna i religijna na ziemi pruskiej. Zakończona tragicznie misja św. Wojciecha miała przecież przez nawrócenie Prusów związać ich z Polską. Związek działalności misyjnej z polityką na podstawie listu Brunona z Kwerfurtu do Henryka II przedstawił H. D. Kahl, *Compellere intrare. Die Wendenpolitik Bruns von Querfurt im Lichte hochmittelalterlichen Missions- und Völkerrechts*, „Zeitschrift für Ostforschung” 4:1955 z. 2 s. 161–193; z. 3 s. 360–401 (konieczność pokojowego wsparcia misji przez władcę, karać odstępców).

<sup>31</sup> *Legenda Krystiana*, przeł. M. Wylęgała OP, wst. i koment. J. A. Spież OP, w: *W kręgu żywotów świętego Wojciecha*, red. J. A. Spież OP, Kraków 1997 r. 2 s. 243–245.

<sup>32</sup> Cała argumentacja Autora, *Początki chrystianizacji*, s. 56–57 opiera się na dedukcyjnych przypuszczeniach, jak to powinno być. Niestety, ze źródeł nie wynika, że tak istotnie było, raczej, że było wręcz na odwrót, tj. żadnego opactwa nie założono. Natomiast wnioszek, że Słowacja w X w. była wielkim centrum ruchu eremickiego wysnuł Autor z powszechnych na Słowacji (a wywodzących się z toponomastyki węgierskiej) nazw odmiennych. Jego zdaniem wszystkie one odnoszą się do IX i X w. W rzeczywistości nazwy te, zanotowane często przez źródła nowożytne, pochodzą z czasów późniejszych. Por. J. Kútnik, *tamże*, s. 78–80. Na temat toponomastyki węgierskiej zob. ostatnio A. Mező, *A templomcím a magyar helységnevekben (11–15. század)*, Budapest 1996. Pracę tę znam z omówienia P. Timára, „Századok” 131:1997 z. 5 s. 1197–1201.

<sup>33</sup> A. Wędzki, *Zobor*, w: SSS t. 7:1982 s. 169. Pustelnia Świerada podle-

Ad. 2. Skoro Wielkie Morawy, kraj chrześcijański przez trzy czwar-te wieku, gdzie jednak intensywna akcja misyjna trwała przez 40, a nawet tylko 30 lat, miały w oczach Autora stać się centrum misyjnym promieniującym na całą Słowiańszczyznę, niezrozumiałe jest, dlaczego odmawia on Wielkopolsce w niemalże 40 lat po jej ochrz-czeniu prawa do wydania rodziny, której członkowie zasililiby erem-Pięciu Braci oraz istniejący tamże klasztor żeński. Stan chrystianizacji stołecznej dzielnicy państwa wczesnopiastowskiego nie różnił się od stanu na Wielkich Morawach, czy też we współczesnych Cze-chach i na Węgrzech. Jak słusznie zauważa Autor (s. 20), Bruno określa chrześcijaństwo w Polsce słowami *rudus christianismus*<sup>34</sup>. Nie jest to nic zaskakującego zważywszy, jak scharakteryzował jego stan na Węgrzech: [Adalbertus] *Miserat hiis diebus ad Ungarorum senio-rem magnum, immo ad uxorem suam, que totum regnum manu tenu-it uiri, et que erant uiri ipsa regebat; qua duce erat christianitas cep-ta, sed intermisciebatur cum paganismo polluta religio, et cepit esse deterior barbarismo languidus ac tepidus christianismus*<sup>35</sup>. Pamiętamy też postępowanie księcia węgierskiego Gejzy, który nie zaprzestał składania ofiar rodzimym bożkom twierdząc, że go na nie stać<sup>36</sup>. Szczególnie ten ostatni fakt pokazuje, że chrystianizacja w pierw-szym pokoleniu była czysto powierzchowna, podejmowana z przy-czyn politycznych, bez zrozumienia istoty nowej wiary. Obejmowała ona władcę i jego najbliższe otoczenie, a dopiero z biegiem czasu stopniowo rozszerzała się na szersze warstwy ludności<sup>37</sup>. Nie wykluczało to przypadków, że już wtedy pojawiali się ludzie dobrze rozu-miejący przyjętą naukę, którzy wspinali się na szczyble świętości i pociągali za sobą innych. Myślę tu o przypadku św. Wojciecha, któ-

gała opatowi tego klasztoru, mogła być zatem stworzona dla polskiego eremity na włościach klasztornych.

<sup>34</sup> *Vita Quinque Fratrum*, r. 13 s. 66: [...] *et quia tandem tercio die hoc potuit episcopo terrę nunciari, clericorum et sanctimonialium utpote in rudi christianismo, ad sanctorum innocentum felices exequias satis conuenere* [...]. *Rudis* w znaczeniu: pogański; (a więc chrześcijaństwo z pozostałościami po-gaństwa) wyjaśnia H. Kapiszewski, *Cztery źródła do żywota św. Świrada*, „Nasza Przeszłość” (dalej cyt. NP) 19:1964 s. 17 przyp. 31.

<sup>35</sup> *Św. Wojciecha, biskupa i męczennika, Żywot drugi, napisany przez Bruno-na z Kwerfurtu*, wyd. J. Karwasińska, MPH SN t. 4 cz. 2, Warszawa 1969, redakcja krótsza, r. 23 s. 61.

<sup>36</sup> *Kronika Thietmara*, wyd. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, Ks. VIII r. 4 s. 585–587.

<sup>37</sup> Zob. np. *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w.*, red. J. Dowiat, War-szawa 1985 s. 331.

ry urodził się w 956 r., a więc mniej więcej 70 lat po przyjęciu chrztu przez Borzywoja i jako małe dziecko został ofiarowany przez rodziców Najświętszej Maryi Pannie<sup>38</sup>. Wskazuje to na upowszech-nienie się w tym czasie w kręgach możnowładztwa typowych dla wcześniej schryścianizowanych krajów form pobożności. A przecież i Polska wydała działającego w pierwszej połowie XI w. na Węgrzech (w dzisiejszej Słowacji) eremity, Andrzeja-Świerada. Za zgodą opa-ta klasztoru św. Hipolita na górze Zobor, założył on w pobliżu swój erem<sup>39</sup>. Zgodnie z powszechną opinią badaczy wywodził się on z Małopolski, która z chrześcijaństwem zetknęła się o kilkanaście lat wcześniej niż Wielkopolska, choć niekoniecznie w czasach wielko-morawskich<sup>40</sup>. Przykłady te dowodzą, że niewykluczone było wstą-pienie do klasztoru wielkopolskiego przedstawicieli miejscowej ro-dziny, oczywiście możnowładczej, blisko związanej z dworem. Za-tem nie widzę powodów, aby rezygnować z przyjętego powszechnie ustalenia, że Izaak i Mateusz, dwaj spośród pięciu zamordowanych eremitów, byli ludźmi miejscowymi. Mamy też pełne prawo uważać ich, wraz z kucharzem Krystynem, za pierwszych kanonizowanych Polaków.

Ad 3. Którędy Benedykt i Jan podróżowali do Polski? Bruno po-daje, że obaj *ultra Alpes longo anfractu uiam secantes, ubi indulgen-tes tanto labori, uię finem fecerunt, sicut et multas tales pertransie-runt, ignotę linguę prouinciam Polanorum – intrauerunt*<sup>41</sup>. Jak do-tąd przyjmowano powszechnie, że szli oni drogą przez przełęcz al-pejskie, by wyjść na Ratyzbone, skąd przez Pragę (z możliwym po-stojem w Brzewnowie) i Wrocław dojść do Wielkopolski<sup>42</sup>. Nasz Autor uważa jednak, że ich droga wiodła przez Węgry, gdyż między Włochami a Węgrami istniały ożywione kontakty, a także benedyk-

<sup>38</sup> Spośród ogromnej literatury, jaka ukazała się z okazji Millenium męczeń-stwa pierwszego patrona Polski, zob. np. *Święty Wojciech w polskiej tradycji historiograficznej. Antologia tekstów*, wyd. G. Labuda, Warszawa 1997.

<sup>39</sup> *Legenda ss. Zoerardi et Benedicti*, ed. E. Madzsar, w: *Scriptores rerum Hungaricarum*, t. 2, Budapest 1938 r. 1 s. 357; przedruk w: H. Kapisze-wski, *Cztery źródła*, s. 17.

<sup>40</sup> Kontakty z chrześcijaństwem datują się w Małopolsce zapewne od czasu jej przejścia pod władzę Czech około połowy X w. Na temat chrześcijaństwa w Czechach zob. np. B. Kürbis, *Krąg czesko-morawski*, s. 145–158. O po-chodzeniu Świerada z Tropolia nad Dunajcem por. H. Kapiszewski, *Tysiąc-lecie eremity polskiego. Świrad nad Dunajcem*, NP 8:1958 s. 45–81.

<sup>41</sup> *Vita Quinque Fratrum*, r. 6 s. 41.

<sup>42</sup> Tak np. J. Mitkowski, *Pięciu Braci Męczenników*, w: *Nasi święci*, s. 442.

tyni włoscy żywo interesowali się monarchią wczesnych Arpadów (misja Brunona, próba misji św. Romualda). Wszystko to prawda<sup>43</sup>. Nie należy jednak przyjmować nowych hipotez bez potrzeby. A tu nie ma konieczności modyfikacji przyjmowanej dotąd trasy włoskich eremitów. Ratyżbona była przez całe średniowiecze ośrodkiem handlowym na drodze z Włoch do Niemiec oraz na obszary Słowiańszczyzny i Panonii. Droga przez przełęcze alpejskie, przyjmowana dotąd w nauce była przy okazji najkrótszym połączeniem Włoch z Czechami i Polską<sup>44</sup>. Także sytuacja polityczna nie wyklucza tej drogi. Eremita udawał się do Polski jeszcze przed śmiercią Ottona III, kiedy między Cesarstwem a Polską Chrobrego panowały harmonijne wręcz stosunki. Nie widzę przeto uzasadnienia, by kazać kierować się eremitom dłuższą i uciążliwszą drogą przez Węgry. Tę drogę wybrać natomiast musiał św. Wojciech, udający się na przełomie 996 i 997 r. z Niemiec na misję pruską. Trasa przez Połabie była zbyt niebezpieczna, a wstęp do Czech miał zamknięty. Pozostawały Węgry, gdzie jego krótka działalność pozostawiła ślady<sup>45</sup>.

Ad 4. Jednym z argumentów J. Kútnika za podróżą eremitów przez Węgry jest obecność w opactwie międzyrzeckim<sup>46</sup> zakonnika

<sup>43</sup> Dostrzegam tutaj zbieżność poglądów J. Kútnika i Henryka Kapiszewskiego, który w artykule: *Eremita Świrad w Panonii (Ze stosunków polsko-panońskich na przełomie X i XI wieku)*, NP 10:1959 s. 37–38 uznaje, że ok. 996 r. sprawy Panonii tak bardzo absorbowywały Ottona III, że zaniechał on wyprawę do Rzymu, by usunąć antypapieża Jana XVI i restytuować Grzegorza V, co zarzuca mu Gerbert z Aurillac, pisząc w liście: *Augeat curas Scythicus axis, Italia multiplicat. Si Scythae relinquimus metuo. Si Italos non adimus reformido. Tamże*, s. 38. H. Kapiszewski opiera się tu na interpretacji M. Uhlirz, *Die „Scythae“ in den Briefen Gerberts von Aurillac*, „Mitteilungen des Instituts für österreichische Geschichtsforschung“ 59:1951 s. 411 nn, że Scytowie to Węgrzy. Bliższa prawdy zdaje się jednak interpretacja wydawcy listów Gerberta, J. Haveta, że Scytowie to połabscy Słowianie, których powstanie było wówczas problemem dla Cesarstwa już od ponad 10 lat.

<sup>44</sup> G. Labuda, *Ratyżbona*, w: SSS t. 4:1970 s. 474; A. Schmid, *Regensburg*, w: *Lexikon des Mittelalters*, t. 7 z. 3, München – Zürich 1994 s. 565.

<sup>45</sup> H. Kapiszewski, *Droga św. Wojciecha z Saksonii do Polski wiodła przez Pannonię*, NP 6:1957 s. 289–299. Ustalenia te poparł G. Labuda, *Droga biskupa praskiego Wojciecha do Prus*, „Zapiski Historyczne” 34:1969 z. 3, zwł. s. 9 (361) – 18 (370). Należy pamiętać, że *Udział Wojciecha w budowie klasztoru „ad Mestris” miał z istoty rzeczy charakter formalny, tamże*, s. 18 (370).

<sup>46</sup> Najczęściej erem męczenników utożsamia się ze wzmiankowanym przez Thietmara Międzyrzeczem. Przekonuje jednak krytyka tej koncepcji dokonana przez G. Labudę, *Szkice historyczne jedenastego wieku. I Najstarsze klasztory w Polsce, Archaeologia Historica Polona*, t. 2: *Z badań nad dziejami kla-*

z Węgier, wskazująca na ścisłe kontakty, jakie utrzymywało opactwo z tym krajem. Żywot Pięciu Braci wspomina: *Ungrorum de terra ueniens quidam nouicius bonę qualitatis, secundum multiplex obedire et magnę puritatis secundum simplex uiuere, intempesta nocte uidit lucem magnam [...] Hoc autem omnes fratres, maxime qui primus hoc loco stetit, utilis frater Antonius, et de quo dictum est simplex Paulus, cum lacrimarum inundatione testantur*<sup>47</sup>. Autor w ślad za dawnymi wydawcami Żywotu, R. Kadem i W. Kętrzyńskim utożsamia owego nowicjusza z Antonim<sup>48</sup>. Utożsamienie takie jest bezzasadne, bo nowicjusz nie mógł stać na czele klasztoru, a wiadomo, że od męczeństwa eremitów do napisania Żywotu minęło zaledwie kilka lat. Jeszcze krótszy okres minął od przybycia owego węgierskiego nowicjusza.

Nasuwa się inne rozwiązanie zagadki, dlaczego do klasztoru wstąpił nowicjusz z Węgier. Nie wiązało się to z *itinerarium* eremitów z Włoch do Polski, lecz z osobą Brunona z Kwerfurtu, który czekając bezskutecznie na zgodę, by mógł się udać do Polski, wyjechał w końcu na Węgry, gdzie spędził rok. Było to przypuszczalnie w 1005–1006 r., a więc już po męczeństwie czekających na niego eremitów. Nie jest rzeczą niemożliwą, że wiedząc o ich kanonizacji zaczął szerzyć wśród Węgrów ich kult, zwłaszcza wśród napotkanych tam

*sztorów w Polsce*, red. J. Olczak, W. Chudziak, Toruń 1995 s. 33–69, który w oparciu o analizę źródeł oraz o tradycję ustną żywą do dziś w folklorze mieszkańców podszamotulskiego Kazimierza tam lokuje pustelnię. Nie przekonuje tylko zakwestionowanie przez niego samego istnienia klasztoru w Międzyrzeczu, *tamże*, s. 48 i 58. Jego zdaniem, Thietmar, *dz. cyt.*, Ks. VI r. 27 s. 353 mógł pomylić Międzyrzecz z Kazimierzem (jak wiemy, król niemiecki rzeczywiście dotarł do eremu, zob. *Vita quinque fratrum*, r. 16 s. 69). Czy tak dobrze poinformowany dostojnik kościelny piszący względnie niedługo po wydarzeniach mógłby pomylić dwie miejscowości, z których w jednej nie byłoby wcale klasztoru? Wydaje mi się to niemożliwe i dlatego uważam, że w Międzyrzeczu jakiś klasztor musiał w początkach XI w. istnieć. Referując poglądy ks. Kútnika stosuję jego terminologię. Pełen przegląd koncepcji na temat lokalizacji eremu daje ostatnio T. Dusza, *Pięciu Braci – kwestie kontrowersyjne*, NP 68:1987 s. 30–59, opowiadając się za tradycyjną lokalizacją w Kazimierzu Biskupim koło Konina. Ze stanowiskiem tym polemizuje G. Labuda, *Szkice*, s. 47 przyp. 110.

<sup>47</sup> *Vita quinque fratrum*, r. 29 s. 78.

<sup>48</sup> Antoni to znany nam z *Kroniki Thietmara*, *dz. cyt.*, Ks. VII r. 20 s. 497; Ks. VIII r. 33 s. 623 zaufany legat Chrobrego. G. Labuda, *Szkice historyczne*, s. 62–67 udowadnia, że Barnaba, uważany przez badaczy za tego eremita, który wysłany został przez Benedykta do Rzymu, a po powrocie został opatem, jest produktem wyobraźni Kosmasa, a rzeczywistym opatem oraz posłańcem pustelników był Antoni – Tuni.

uczniów św. Wojciecha. Niewykluczone więc, że ów nowicjusz przybył do Polski jako towarzysz Brunona. Być może, że tego czasu sięgałby kult liturgiczny wymienionych świętych na Węgrzech, znajdujący wyraz w kalendarzu wpisanym do kodeksu Praya oraz w Spiskiej Kapitule. Należy jednak pamiętać, że wysunięta propozycja jest jedynie luźnym domysłem, mającym wyjaśnić odnotowany przez Józefa Kútnika fakt związków wielkopolskiego eremu z Węgry. Możliwe jest także alternatywne wyjaśnienie kultu liturgicznego tych świętych na Węgrzech, chyba jeszcze bardziej prawdopodobne. Niewykluczone, że został on przeniesiony z Polski później, w czasach interwencji Bolesława Śmiałego w węgierską wojnę domową, kiedy kontakty między obydwojma krajami były szczególnie intensywne. Ten domysł wspiera się na fakcie, że święto Męczenników zanotowane zostało w Kodeksie Gertrudy, siostry Szczodrego. Notatka ta wskazuje, że mimo uwiezienia relikwii do Czech w Polsce przetrwała pamięć o Pięciu Męczennikach<sup>49</sup>.

Omawianie pracy Josefa Kútnika prowadzi do następujących wniosków:

1. Nie można powiedzieć, że dzisiejsza Słowacja od czasów wielkomorawskich miała gęstą sieć klasztorów i była centrum misyjnym dla innych regionów Słowiańszczyzny. Była to raczej w X w. kraina na peryferiach kształtujących się nowych państw i nie odgrywająca większej roli;

2. Izaak i Mateusz, zamęczeni w eremie międzyrzeckim, pochodzili z Wielkopolski. Nieprawdopodobne byłoby ich wywodzenie się z terenów dzisiejszej Słowacji;

3. Eremici z Pereum podróżowali do Polski przez Bawarię, Czechy i Śląsk;

4. Erem utrzymywał bliskie kontakty z Węgry, a pośrednikiem był może Bruno z Kwerfurtu. Kult liturgiczny pustelników na Węgrzech mógł zostać zaszczerpiiony przez Brunona lub też, co wydaje

<sup>49</sup> *Manuscriptum Gertrudae filiae Mesconis II regis Poloniae*, cura V. Meystowicz editum, „Antemurale” 2:1955 s. 122: IIII id. [Novembris, sc. 10 XI – R. G.] s. *Benedicti, Ysac, Iohannis, Math. ac Christini*. Por. B. Kürbis, *Modlitwy księżnej Gertrudy z Psalterium Egberti. Przyczynek do dziejów kultury dworu panującego w Polsce i na Rusi*, w: Tejże, *Na progach historii. Prace wybrane*, Poznań 1994 (pierwotnie: „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział Nauk o Sztuce”, nr 96:1978), s. 253 opowiada się za powstaniem kalendarza w trakcie wygnania Izjasława i Gertrudy z Kijowa w 1068–1069 lub 1073–1077 r. na dworze Bolesława Szczodrego.

się prawdopodobniejsze, przez Bolesława Szczodrego podczas jego interwencji na Węgrzech. Hipotezy te wymagają weryfikacji;

5. Praca ks. J. Kútnika jest zatem interesującą, ale nieudaną próbą nowej interpretacji epizodu Pięciu Braci Męczenników<sup>50</sup>.

<sup>50</sup> Wspomnieć też trzeba o aparacie krytyczno-erudycyjnym omawianego artykułu. Autor opiera się przeważnie na polskich pracach (J. Mitkowskiego oraz J. Kłoczowskiego), które najczęściej cytuje w formie zniekształconej. Dziwi, że Wydawcy nie znaleźli nikogo, kto mógłby skontrolować poprawność polskich zapisów. Nie zauważono też, że *Monumenta Poloniae Historica* oraz *Pomniki Dziejowe Polski* to jest to samo wydawnictwo.